

dzenia. Cat miał ten sam defekt, co polska emigracja – nie prezentował żadnej realnej siły politycznej, aby być traktowanym poważnie. Nie był podmiotem polityki, ale jej przedmiotem. Komuniści wykorzystali jego powrót do celów propagandowych, w zamian za co Mackiewicz otrzymał dostęp do krajowego czytelnika, któremu mógł prezentować w ograniczonym zakresie wizje Rzeczypospolitej zakorzenionej we własnej kulturze i tradycji europejskiej. Czy było warto?

## Włodzimierz Bolecki

### Antykomunizm Józefa Mackiewicza – realizm czy idealizm?

#### I.

1. Kiedy wydawcy tej książki zwrócili się do mnie z propozycją wypowiedzi na temat sformułowany w tytule, w pierwszej chwili ją odrzuciłem, uważając, że kategorie „realizmu” i „idealizmu” – w ich potocznym znaczeniu – są nieodpowiednie do interpretacji myśli Józefa Mackiewicza. Antykomunizm tego pisarza, jedyny chyba w polskim piśmiennictwie tak obszerny, spójny system łączący fakty z dziejów komunizmu z analizą ich konsekwencji w różnych dziedzinach życia zbiorowego i indywidualnego oraz perspektywą międzynarodową, nigdy bowiem nie był programem czy ideologią polityczną, lecz (1) diagnozą wydarzeń spowodowanych zwycięstwem bolszewizmu w Rosji oraz, przede wszystkim, (2) światopoglądem pisarza. Światopogląd jest jednak całościową, integralną, aksjologiczną i ściśle spersonalizowaną wizją świata, z której nie można wyłączyć żadnego elementu. Światopoglądu nie można więc opisywać w kategoriach realizmu czy idealizmu, podobnie jak w tych kategoriach nie można opisać religii, etyki czy po prostu wiary w określony porządek wartości.

2. Jednak z drugiej strony, trudno nie zauważyć pożytków płynących z takiego sformułowania tytułowego problemu, które zmusza do zadania twórczości Józefa Mackiewicza pytań o te jej obszary, do których można jednak zastosować kategorie realizmu i idealizmu. Moją wypowiedź zacznę zatem od wskazania tych składników dzieła Józefa Mackiewicza, do których stosowanie wspomnianych kategorii mija się z celem.

Po pierwsze, nie sposób za pomocą przeciwstawienia realizm/idealizm opisywać specyfiki twórczości Mackiewicza (oraz żadnej innej), niezależnie od jej tematów czy poetyki. Wszelka

kreacja artystyczna z natury rzeczy tworzy rzeczywistość fikcyjną w sensie ontologicznym, to znaczy modeluje świat według własnych reguł. Inaczej mówiąc, wymyka się kategoriom realizm/idealizm niezależnie od tego, czy jest realistyczna czy fantastyczna w sensie literackim.

Po drugie, opozycja realizm/idealizm wymyka się także tym specyficznym dyskursom w twórczości Mackiewicza, które są oparte na faktach. Należą do nich np. dyskursy autobiograficzne i rozmaite świadectwa zapisywane w formie reportaży czy wspomnień. Trudno opisywać w kategoriach realizm/idealizm autobiograficzne wspomnienia Mackiewicza z czasów młodości, wojny polsko-bolszewickiej, z czasów okupacji sowiecko-niemieckiej czy problematykę reportaży, powieści i opowiadań. Jest też oczywiste, że nie sposób postawić Mackiewiczowi pytania, czy jego utwory są realistyczne czy idealistyczne, na przykład takie jak *Ponary-Baza* (o eksterminacji Żydów pod Wilnem), *Dymy nad Katyniem*, wywiad *Widziałem na własne oczy* (o uczestnictwie przy odkrywaniu grobów katyńskich), powieść *Nie trzeba głośno mówić* czy *Kontra*. Poza opozycją realizm/idealizm znajdują się także Mackiewiczowskie dyskursy oparte na wiedzy pisarza (np. czerpanej z dokumentów i opracowań) oraz dyskursy analityczne, w których Mackiewicz rekonstruuje fakty należące do historii komunizmu.

Mówiąc inaczej, kategorie realizm/idealizm w zakresie Mackiewiczowskiego antykomunizmu nie dotyczą ani rekonstrukcji wydarzeń historycznych (czyli faktów) ani opisów procesów społecznych (reportaże np. *Bunt rojstów*, analizy sytuacji politycznych np. *Prawda w oczy nie kole*, *Optymizm nie zastąpi nam Polski*).

## II.

Jednak kategorie realizm/idealizm okazują się pomocne wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z dyskursami Mackiewicza interpretującymi mechanizmy funkcjonowania systemu komunistycznego, działań komunistów czy charakterystycznych dla komunizmu zjawisk społecznych. Dyskursy te polegają na rekonstruowaniu faktów i wyprowadzaniu z nich tez interpretacyjnych –

przede wszystkim postulatywnych lub powinnościowych, kierowanych niekiedy do konkretnych osób, ale częściej będących po prostu zapisem refleksji pisarza nad wybranym zagadnieniem. Do tego typu opisów należą w twórczości Mackiewicza – wyliczam pierwsze z brzegu – na przykład takie tematy jak:

- a) analizy polskiej emigracji niepodległościowej prowadzące do sformułowania – w trybie postulatywnym – wyznaczników tożsamości emigracji jako opozycji pozasystemowej wobec systemu komunistycznego;
- b) teza o zaprzepaszczonej przez Piłsudskiego szansie unicestwienia bolszewizmu w wojnie 1920 r.;
- c) teza o anty-antykomunizmie Rozgłośni Polskiej RWE w czasach, gdy dyrektorem był Jan Nowak;
- d) teza o walce zbrojnej jako jedynym sposobie obalenia komunizmu;
- e) teza, że komunizm nie zniknie w wyniku ewolucji;
- f) teza, że warunkiem upadku komunizmu jest odrzucenie go przez narody skomunizowane (przede wszystkim przez Rosjan);
- g) teza o prowokacji jako podstawowym narzędziu polityki sowieckiej w celu zdobyciu wpływów na Zachodzie.

Takich tez są w twórczości Mackiewicza dziesiątki a nawet setki (w zależności od stopnia ich szczegółowości) i każda z nich pozwala oczywiście zadawać pytanie, czy odpowiedź Mackiewicza – w potocznym znaczeniu tych terminów – jest realistyczna czy idealistyczna.

Dobrym przykładem na takie przeciwstawienie relacji realizm/idealizm mogą być w twórczości Mackiewicza sprawa tzw. idei krajowej oraz wojny polsko-bolszewickiej, to znaczy stosunek pisarza do polityki Piłsudskiego wobec bolszewików, sformułowany w powieści *Lewa wolna*.

Przypomnę je teraz w telegraficznym skrócie<sup>1</sup>.

Józef Mackiewicz nie mógł się pogodzić ani z nacjonalizmem polskim, ani z litewskim. Jego zdaniem pierwszy z tych nacjionali-

<sup>1</sup> Szczegółowo piszę o nich w książce pt. *Ptasznik z Wilna (o Józefie Mackiewiczu)*. Zarys monograficzny, Kraków 2007.

zmów prowadził do dominacji politycznej narzucanej siłą przez administrację ówczesnego państwa polskiego, drugi opierał się na koncepcji odrodzenia Litwy w granicach etnograficznych, która (koncepcja) była dokładną kopią programu polskiej endecji i również prowadziła do przemocy. Mimo deklarowanych sympatii do Litwy, Mackiewicz nie akceptował koncepcji tych Litwinów, którzy za polityczny ideał Litwy uważali państwo jednonarodowe, jednowyznaniowe i jednojęzyczne. Dla pisarza wyjątkowość Litwy polegała bowiem na jej wielojęzyczności, wieloreligijności i wielonarodowej strukturze społecznej. Czesław Miłosz dopowiada tę koncepcję Mackiewicza: „niewątpliwie żaden ‘polski kanton’, ani Polska, ani Litwa nie mogły zadowolić tego pogrobowca Wielkiego Księstwa”<sup>2</sup>. Idea krajowa – która nawiązywała do tradycji tego Księstwa – odrzucała tradycyjne rozumienie związku narodu z państwem. Dla krajowców granice administracyjne w sensie etnicznym były bez znaczenia, liczyła się dla nich natomiast historyczna i kulturowa integralność danego obszaru geograficznego, czyli tzw. kraj. Ważne więc było dla nich nie „mieć dla siebie terytorium/państwa”, lecz „dobrze współżyć z innymi na wspólnym terytorium”. Ważne było zatem nie „państwo” i rządzący tym państwem jeden „naród”, lecz obszar historycznie wspólny dla wszystkich narodów ten obszar zamieszkujących. Mackiewiczowski „kraj” to zatem nic innego jak ojczyzna ojczyzn, kraina różnych narodów, które są równymi członkami jednej rodziny ludzkiej. „Idea krajowa” była niewątpliwie jedną z najpiękniejszych postromantycznych utopii, jaką na wschodzie Europy zrodził wiek XX, ponieważ obszar dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego rozdzielany był przez gwałtowny konflikt między nacjonalizmem polskim i litewskim i niewiele było w obu narodach apostołów „krajowości”. Czy zatem Mackiewiczowska „krajowość” – która stała się oficjalnym programem redagowanej przez Mackiewicza „Gazety Codziennej” (1939-1940), będąc równocześnie przesłaniem całej jego twórczości – da się opisać w kategoriach realizm/idealizm? Skoro niewątpliwie była społeczną utopią, to czy równocześnie była nierealistyczna? Mackiewicz doskonale

<sup>2</sup> Cz. Miłosz, *Koniec Wielkiego Księstwa*, „Kultura” 1989, nr 500, s. 106.

zdawał sobie z niemożliwości realizacji założeń „idei krajowej”, a przecież nie tylko poświęcił wiele trudu na jej propagowanie, lecz przede wszystkim była ona dla niego „bezalternatywną” wizją świata. Jako interpretacja problemów społecznych Wileńszczyzny „idea krajowa” była odpowiedzią na pytanie, jak powinno być zorganizowane państwo, by wyeliminować z niego konflikty narodowe. Oczywiście ten porządek powinności wraz z jego aksjologią był dla Mackiewicza realistyczny nie w sensie aktualnej praktyki politycznej, lecz jako idea utrzymania na Wileńszczyźnie porządku gwarantującego stabilność, czyli warunek przetrwania w niesprzyjającym układzie politycznym. Mówiąc inaczej, w Mackiewiczowskiej diagnozie bieżących konfliktów społeczno-politycznych realizm oznaczał działania gwarantujące usuwanie ich źródeł.

A oto drugi przykład.

W powieści *Lewa wolna* Józef Mackiewicz opowiada o tym obszarze Europy Wschodniej, na którym poszczególne narody miały po zakończeniu I wojny światowej historyczną szansę stworzenia trwałych, niepodległych państw i wolnych, demokratycznych społeczeństw. Ale warunkiem realizacji tej szansy było powstanie także demokratycznej Rosji. Tymczasem ten właśnie warunek nie został rozpoznany, a każdy z narodów wszystkie swoje wysiłki poświęcił walce o własne interesy państwowo-narodowe, nie doceniając skali niebezpieczeństwa czającego się w totalitarnych celach bolszewików. Historycznym tematem *Lewej wolnej* są więc początki systemu politycznego, który po dwudziestu latach przyniósł zagładę tej części Europy. *Lewa wolna* jest powieścią, w której autor stawia tezę o tragicznym niezrozumieniu Historii przez wszystkich bohaterów jej wielkiego dramatu. Według Mackiewicza jedni nie rozumieli wydarzeń, w których uczestniczyli z braku doświadczenia, inni – właśnie z powodu nadmiernego doświadczenia przez Historię. Komentując zachowanie polskich elit politycznych, Mackiewicz twierdził, że „dramat tkwił nie w różnicach pomiędzy Piłsudskim i »endekami«, ale w tej żywiołowej katastrofie świata, w której lawie wykuty został na wschodzie — nowy sąsiad Polski. Tej katastrofy Piłsudski nie

docenił, zaślepiony w swej antyrosyjskości, podobnie jak nie docenia jej dziś jeszcze ogromna większość”<sup>3</sup>.

W legendzie odzyskiwania polskiej niepodległości wojna z bolszewikami w latach 1919-1920 zajmuje uprzywilejowane miejsce. Zgodnie z powszechnym przekonaniem, gdyby tej wojny Piłsudski nie wygrał, nie byłoby Polski i zapewne nie byłoby też niepodległych krajów wyłonionych z powersalskiego porządku Europy. Ale – pytał Mackiewicz – jeśli Polacy obronili przed bolszewikami swą niepodległość w 1920 r., i jeśli dobrze wiedzieli, co obronili, to dlaczego nie bronili się przed bolszewikami dokładnie 20 lat później? Przecież w granice Polski weszła od wschodu ta sama armia, rządzona przez tę samą partię, której cele w 1939 r. były dokładnie takie same, jak w roku 1919.

Sens merytorycznych polemik z książką Mackiewicza sprowadzał się do wątpliwości, czy rzeczywiście Polska w 1920 r. miała możliwość rozpoznania strategicznych celów bolszewików, a co za tym idzie – klarownego oddzielenia ich od celów Denikina, Wrangla i Judenicza – i czy faktycznie była w stanie przeważyć szalę na korzyść kontrrewolucji i w długim marszu spod Warszawy unicestwić bolszewików. Oto klasyczny przykład tezy, którą można zaakceptować lub zakwestionować w zależności od tego, czy zostanie uznana za dowód – w sensie potocznym – realizmu lub idealizmu politycznego.

Najprecyzyjniej te zastrzeżenia sformułował Adam Pragier:

Nie podzielam tego poglądu Mackiewicza, sądzę, że Polska była w owym czasie nie dość silna, by mogła samoistnie zaważyć na dziejach Rosji, a od Zachodu nie miała w tym względzie nie tylko pomocy, ale wyraźną odmowę. Carscy generałowie chcieli przywrócić dawny stan rzeczy i nic nie zapowiadało, że odbudowana Rosja będzie bezpiecznym sąsiadem. Nikt też nie wiedział jeszcze, czym jest komunistyczna koncepcja państwa totalnego. Wydawało się raczej, że bolszewizm wywoła długotrwałe *smutnoje wriemia*, co Rosję osłabi i uczyni sąsiadem przynajmniej znośnym na dłuższy czas.

Podobnie myślał o tych sprawach Józef Łobodowski, pisząc:

<sup>3</sup> J. Mackiewicz, *O dokładne rozeznanie wroga*, „Wiadomości” 1947, nr 30, przedr. tegoż, *Dzieła*, t. 16, *Nudis Verbis*, Londyn 2003, s. 376.

Otóż ani Polacy mogli odegrać rolę straży ogniowej gaszącej rewolucję rosyjską, ani bolszewicy »ledwie zipali« w tych przełomowych chwilach krwawego lata 1919.

Zwróćmy uwagę, autor *Lewej wolnej* wydarzeniom z lat 1919-1920 stawia pytania ważne z perspektywy następnych dziesięcioleci. Józef Mackiewicz-pisarz nie był bowiem historykiem-kronikarzem, który rekonstruuje „suche” fakty, żeby opowiedzieć jedynie o tym, jak było. Był raczej historiozofem, który na wydarzenia realnej historii patrzył z perspektywy własnej wizji porządku dziejów. W faktach zrealizowanych widział przede wszystkim zmarnowane szanse, w tym, co osiągnięto – to, co zostało zatracone.

Dlatego wielkim tematem *Lewej wolnej* – a także innych powieści i artykułów publicystycznych Mackiewicza – jest rozpacz z powodu unicestwienia historycznej szansy rekonstrukcji Rzeczypospolitej Wielu Narodów i Wielu Kultur. Według Józefa Mackiewicza żaden z narodów tej szansy nie dostrzegł, ale to właśnie na Polsce – powiada pisarz – Spadkobierczyni Idei Jagiellońskiej, spoczywał historyczny obowiązek obrony kulturowej tożsamości tego obszaru przed bolszewikami. Tezę Mackiewicza popierali „krajowcy”, w pełni identyfikowali się z nią Czesław Miłosz i do dzisiaj jest to teza, która ma zarówno swoich gorących zwolenników jak i chłodnych sceptyków. W perspektywie literackiej ocena, czy ta teza Mackiewicza była realistyczna czy idealistyczna, nie ma żadnego znaczenia. Mackiewicz tak po prostu rozumiał historię swojego „kraju”. W perspektywie historycznej tezy tej nie można zweryfikować – podobnie, jak w naukach społecznych, żadnej tezy dotyczącej przeszłości. Można ją uzasadniać, gromadzić argumenty za i przeciw, ale i tak pozostanie ona zawsze interpretacją, a nie dowodem czy faktem. Jednak samo jej postawienie lub zakwestionowanie (czyli najpierw postawienie, a potem zakwestionowanie) jest elementarnym warunkiem rozumienia wydarzeń historycznych czy społecznych. I to jest – w ramach tytułowego tematu – najważniejsze w twórczości Józefa Mackiewicza. Jest ona bowiem wyjątkowym świadectwem wysiłku zrozumienia (zaanalizowania i zinterpretowania) najważniejszych wydarzeń historycznych w naszej części Europy. Niewielu

pisarzy do takiego wysiłku było przygotowanych i niewielu tak bardzo wzbogaciło naszą wiedzę o dramatach dwudziestowiecznej historii w Europie Wschodniej.

Wróćmy do *Lewej wolnej* – w konstrukcji losów jej bohaterów nie ma nadrzędnej tezy patriotycznej, po prostu ludzie z wojny wychodzą okaleczeni, ich losy są potrzaskane, skrzywione, najczęściej przerwane. A Historia, której bohaterowie powieści oddali swe życie, dzieje się najczęściej tak, jakby ich w ogóle nie było. Jednak *Lewa wolna* nie jest utworem pacyfistycznym. Wręcz przeciwnie – mimo okrucieństw, jakie przedstawia – jest opowieścią o sensie walki zbrojnej w imię racji nadrzędnych, ogólnoludzkich. A zarazem jest gorzką refleksją, że to, co ogólnoludzkie, bywa w historii pochłaniane przez to, co partykularne. Dochodzimy tu zatem do drugiego, nie potocznego, lecz filozoficznego rozumienia opozycji realizm/idealizm.

### III.

Zmieniam teraz perspektywę, z której pytać będę o miejsce pojęć realizm/idealizm w twórczości Józefa Mackiewicza. Z wykształcenia i z zamiłowania przyrodnik, opisując komunizm Józef Mackiewicz przedstawiał go poprzez fakty, przejawy czy idee obecne w życiu społecznym. Można powiedzieć, że zbierał empiryczne dowody jego istnienia, z których analizy i szukania związków między nimi wyprowadzał następnie uogólnienia na temat jego natury.

Dość wcześnie, bo już w latach 20. i 30., Mackiewicz zapisał różne formuły, które zawierały określenie istoty komunizmu. Uszczegóławiał je w latach następnych, ale w całej jego twórczości ich sens pozostawał niezmienny. Może najwzięjszym nazwaniem istoty komunizmu jest formuła, którą Mackiewicz zapisał w broszurze *Trust nr 2*. Brzmiała ona następująco: komunizm to „największy w historii twór Złej Fikcji i Zakłamania”<sup>4</sup>. Ta formuła, którą poprzedziły w publicystyce Mackiewicza dziesiątki podobnych obserwacji i stwierdzeń, sprowadza ontolo-

<sup>4</sup> Tenże, *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, [w:] *Dzieta*, t. 18, Londyn 2005, s. 136.

gię komunizmu do statusu fantomu, urojenia, widma, rzeczy realnie nie istniejącej („zła fikcja”) i wykreowanej jedynie przez sformułowania, które są zaprzeczeniem prawdy („zakłamanie”). W tej formule komunizm ma równocześnie negatywny status ontologiczny (fikcja) i etyczny (fikcja jest zła, bo zakłamana). A mówiąc inaczej, komunizm dla Mackiewicza jest tworem nierealitywnym, którego istnienie jest wynikiem oszustwa (kłamstwa). Nie muszę tu tłumaczyć, że chodzi nie o codzienną rzeczywistość, która dla milionów ludzi w wieku XX była jedynym wyznacznikiem komunizmu, ale o komunizm jako ideologię, a zatem konstrukcję słowną złożoną z pojęć, wywodów i argumentów, która tę codzienną rzeczywistość uzasadniała i wyjaśniała.

W tym zakresie antykomunizm Mackiewicza można przedstawić jako nieustanne ponawianie opisu ukrywanych i zakłamywanych przez ideologię komunistyczną różnic pomiędzy rzeczywistością a słowami, deklaracjami a faktami, ideologią a życiem społecznym. Innymi słowy, pomiędzy realizmem (realnością, faktycznością) a tym wszystkim, co jest jego zaprzeczeniem. Z tego powodu można potraktować „realizm” i jego „zaprzeczenia” jako podstawowe, najważniejsze, własne terminy dyskursu Józefa Mackiewicza.

Przyjrzyjmy się kilku przykładom.

Można by wprawdzie zauważyć, że tzw. realne warunki najpierw powstają, a dopiero następnie wyciąga się z nich konsekwencje. Wiele rzeczy w historii nie zaistniałoby nigdy, gdyby przed tym zaistnieniem oglądać się było na to, czego inni chcą lub nie chcą. [...] Gdyby więcej dawniejsi prekursorzy komunizmu rozumowali w ten sposób, który się dziś narzuca antykomunistom, nie zaistniałyby te „realne” warunki, których obalenie uważa się za realne. [...] tylko do jednego bloku sowieckiego obowiązuje nakaz oglądania się na koniunkturę ... realnych warunków.<sup>5</sup>

Tylko realne wartości mają znaczenie. Taką realną wartością jest dla nas przejsie Wilna z ZSRR w ręce republiki Litwy. (*Ptasznik z Wilna*)

<sup>5</sup> *Trust nr 2*, [w:] *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, dz. cyt., s. 134-135.

Moim zdaniem nie można budować ideologii, racji stanu, „realnej polityki” i postawy całego narodu na świadomym ludzeniu tego narodu.<sup>6</sup>

Jako klasyczny przykład tej »nacjonalistyczno-realnej polityki« służyć może taki fragment: naczelny publicysta emigracyjnej polskiej »Kultury«, która uważa siebie za pismo zwalczające nacjonalizm, pisze, co następuje: Z chwila, gdy Rosja wycofa się całkowicie z Polski, nie będzie żadnych przeszkód w nawiązaniu normalnych i poprawnych stosunków pomiędzy nami a Związkiem Sowieckim. Powinniśmy zawsze podkreślać, że celem naszej polityki jest wyłącznie odzyskanie niepodległości, a nie zagłada Związku Sowieckiego i wyniszczenie komunizmu na wszystkich ładach ziemi. Z oświadczenia tego wynika więc jednoznacznie, że pod jarzmem komunistycznym mogą sobie pozostać Łotwa, Litwa, Białoruś, Ukraina, Kaukaz, narody środkowej i wschodniej Azji, Chiny, Wietnam Północny, byle Polska była niepodległa. Można się słusznie obawiać, że celem polityki niemieckiej jest wyłącznie uzyskanie *Wiedervereinigung* i granic z roku 1937, a polityk, który po uzyskaniu tego »wyłącznego« celu zechciałby jeszcze namawiać do walki z komunizmem, uznany by został za nierealnego, jeżeli wręcz nie szkodliwego utopistę. Analogiczną »realną politykę« reprezentują dziś przywódcy narodu litewskiego, ukraińskiego, gruzińskiego i tych wszystkich wymienionych wyżej narodów pod jarzmem sowieckim. Ich program realny kończy się na wyzwoleniu spod jarzma »Rosji«. A co dalej? To dalej zdaje się zgodne z programem polityki »Kultury«. Jest programem tego samego współlistnienia z komunizmem, które w tej chwili wszystkie te narody uważają za najfatalniejsze, jeżeli uprawiane jest przez Amerykę, dopóki one same nie są jeszcze wyzwolone. U podłoża tej »polityki realnej« leży właśnie nierealność: osiągnięcie celów możliwe jest bowiem jedynie przy zespoleniu, a nie rozdrobieniu interesów.<sup>7</sup>

Sowiety są naszym wrogiem nie urojonym, ale realnym. Tzn. nie tylko mają zamiar odebrać nam niepodległość, ale wobec stanowiska Aliantów, którzy nie mogą czy nie chcą im w tym przeszkodzić, zamiar ten wykonać mogą i do jego wykonania zresztą już przystąpiły.<sup>8</sup>

„Przegląd Wileński” był świetnie i redagowany i pisany. Lekceważono go w ostatnich latach jedynie ze względu na „nierealność” programu. Realny w latach trzydziestych on oczywiście nie był. Osobiście przypusz-

<sup>6</sup> List do Juliusza Sakowskiego, z 11 sierpnia 1971, Archiwum Józefa Mackiewicza w Rapperswilu.

<sup>7</sup> Tak zwany *Wschód europejski*, „Wiadomości” 1957, nr 20.

<sup>8</sup> *Optymizm nie zastąpi nam Polski*, dz. cyt.

czam jednak, że człowiek, który by np. w maju roku 1914 przepowiadał, że za cztery lata wszystkie banknoty cesarstwa rosyjskiego będą warte śmiecia, uważany byłby za jeszcze większego wariata. Czasem trudno jest zrozumieć, dlaczego pokolenie, które przeszło, jak powiadają Rosjanie: „ogoń, wodu i miednyje truby” – niezliczonych przeobrażeń i przewrotów, wykazuje tyle lekceważenia dla każdej koncepcji, którą uważa za „nierealną” na dzień dzisiejszy.<sup>9</sup>

Dysproporcja zachodząca pomiędzy traktowaniem zbrodni hitlerowskich, a zbrodni komunistycznych, nie ma podłoża moralnego, ale wyłącznie polityczne. Wynika z różnicy w stosunku do zbrodniarza, którego się zniszczyło, a do zbrodniarza, z którym się chce współżyć, aż do „wymiany kulturalnej” włącznie. Czyli jest rezultatem tzw. „realnej polityki”. Niestety, każda polityka, jeżeli uważać ją za sztukę przewidywania lub wpływania na historyczny rozwój w przyszłości, opierać się musi na znajomości przeszłości. Fałszując tę przeszłość, zastępując fakty historyczne faktami zmyślonymi, lub przystosowując rzeczywistość do bieżącego „wishful-thinking”, może stać się polityką najbardziej nierealną.<sup>10</sup>

Przeciwstawienie „realne/nierealne” stało się najważniejszym składnikiem dyskursu Mackiewicza w jego najbardziej znanej książce publicystycznej pt. *Zwycięstwo prowokacji*, którą można uznać za skrócony wykład historycznych argumentów Mackiewiczowskiego antykomunizmu. Centralną kategorią tego wykładu jest pojęcie „nacjonal-realizmu”, reprezentowane przez swoje szczegółowe odmiany, takie jak np. „pol-realizm” czy „ros-realizm”. Opisowy sens tych terminów dobrze ilustruje tytuł jednego z rozdziałów *Zwycięstwa prowokacji*, który brzmi: „Realizmy” *contra rzeczywistość*. Przedstawię jego podstawowe założenia na przykładzie Mackiewiczowskiej polemiki z polrealizmem.

Stałym przedmiotem krytyki Mackiewicza był tak zwany „realizm polityczny” (lub „polrealizm”), który zdaniem pisarza był polską odmianą „komunizmu narodowego” i polegał na akceptacji systemu komunistycznego lub szukaniu z nim dróg współżycia pod pretekstem, że jest narodowy czyli polski, a więc własny.

<sup>9</sup> *O pewnej ostatniej próbie i zastrzelonym Bujnickim*, [w:] *Droga Pani...*, *Dzieta*, t. 11, Londyn 1998.

<sup>10</sup> *Zwycięstwo prowokacji*, Monachium 1962.

Zwolennikom „polrealizmu” Mackiewicz przeciwstawiał pogląd, że komunizm – bez względu na to, czy narodowy czy internacjonalistyczny – jest „złem absolutnym”, a jedyną postawą, jaką można wobec niego zająć, jest wola jego zniszczenia. Mackiewicz dorzucał tu jeszcze inną myśl. Dla „realistów politycznych” (tu: „polrealistów”) w rozgrywce z komunizmem liczy się wyłącznie interes narodowy (lub państwowy) ich kraju. To stanowisko zdaniem Mackiewicza komunistom wyjątkowo odpowiada, gdyż jedynym realnym dla nich zagrożeniem jest międzynarodowa czyli ponadlokalna solidarność. Wszędzie tam, gdzie zostaje ona pokonana przez partykularny „interes narodowy”, komuniści prędzej czy później zatriumfują. Jako przykład Mackiewicz podawał nacjonalistyczną politykę państw Europy Środkowej po 1917 r. W rozgrywkach bilateralnych z komunistami każde z tych państw po kolei ponosiło klęskę. Parafrazując stare hasło, można by rzec, że w walce z komunizmem Mackiewicz uznawał bezwzględną konieczność trzymania się uniwersalnej zasady: „za wolność waszą i naszą”.

Swój stosunek do „partykularnych” programów politycznych (typu „polrealizmu”) określał zwięźle: nie istnieje państwowa polityka PRL czy ZSRR, jest tylko globalna strategia międzynarodowego komunizmu. Dlatego też uważał, że przenoszenie XIX-wiecznej *real-politik* (stosowanej niegdyś wobec Rosji) na ZSRR jest całkowicie nierealne. Z komunizmem nie można walczyć pod sztandarem narodowości, lecz pod ideą antykomunizmu w skali światowej. Mackiewiczowska krytyka „polrealizmu” miała jeszcze głębsze uzasadnienia. Krytykował zwolenników tej koncepcji za powielanie endeckiego stereotypu: Polska sąsiaduje z Rosją i za wszelką cenę musi się z nią dogadać. Przede wszystkim, kontrował Mackiewicz, to nie Polska sąsiaduje z Rosją, lecz PRL z ZSRR. Ważniejsze jednak, że sąsiadem Polski nie jest Rosja – Polacy sąsiadują bowiem na wschodzie z narodami ukraińskim, białoruskim, litewskim, estońskim, łotewskim, a dopiero te narody mają granice z Rosją. Wytyczną polityki polskiej – twierdził Mackiewicz wielokrotnie – nie może być stawka na takie czy owakie dogadanie się z ZSRR, lecz stawka na wspomnienie dążeń niepodległościowych i państwowotwórczych tych narodów, które

leżą w pasie oddzielającym tereny etnicznie polskie od etnicznej Rosji (i innych znajdujących się w sowieckim więzieniu narodów). Komunizm jest bowiem zagrożeniem globalnym, a nie przebrany w nowy kostium słowny starym konfliktem carskiej Rosji i Rzeczypospolitej. Znakomita większość publicystów polskich nie wyszła w ogóle poza ten stereotyp – stwierdzał Mackiewicz wielokrotnie i ze smutkiem.

Mackiewicz, jak pisałem, nie był w tym sensie politykiem. Interesowała go jedynie obrona zasad. Wybrał emigrację i świadczenie całym swym pisarstwem idei rekonstrukcji Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Polemizował więc wielokrotnie z „polrealistami” – kością niezgody było najczęściej uznanie przez nich *status quo* pojałtańskiej Europy. Charakterystycznym przykładem była sprawa granic. „Polrealiści” tęsknie spoglądali w stronę Wilna i Lwowa. To nam odebrano – powiadali. Ale równocześnie jak lwy bronili nowych granic na zachodzie. Mackiewicz widział w tym objaw umysłowego rozdwojenia. Jeśli akceptuje się granice na zachodzie, to akceptuje się Jałtę. Jeśli akceptuje się Jałtę, to akceptuje się wypędzenie Polaków z Wilna i Lwowa. A także sowiecką okupację państw bałtyckich. Irytowało go więc, że „polrealiści” w imię aktualnego interesu narodowego tak łatwo zaakceptowali pojałtański kształt Europy. Jego Ojczyzna ojczyzn znajdowała się na wschodzie, na terenie byłego Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Ta Polska została zamordowana w Jałcie (a wcześniej w Moskwie: przez Ribbentropa i Mołotowa). Innej Polski mieć nie chciał. Tymczasem – zauważał więc Mackiewicz – „polrealiści” uważają PRL za „własne” państwo i, co więcej, twierdzą, że PRL ma „lepsze” granice niż II Rzeczpospolita i że jest organizmem mocniejszym niż Polska Niepodległa: nie ma mniejszości narodowych, a z komunistami łączy ich ponadto przekonanie, że PRL jest w obecnej chwili najwyższym dobrem narodu polskiego. A skoro jest najwyższym dobrem, to trzeba strzec jego integralności, czyli granic. Stąd naczelną tezę „polrealizmu” i komunizmu: granice na Odrze i Nysie są rdzennymi granicami państwa polskiego i ktokolwiek je kwestionuje, jest wrogiem polskiego interesu narodowego. Szczególną troską „polrealistów” była państwowa siła PRL, która powinna strzec

swych granic, albowiem – pisano – od zachodu zagrażają im Niemcy (zapominając, że sąsiadujemy z NRD), od południa Czesi, a od wschodu Ukraińcy i Litwini. Jeśli PRL będzie państwem słabym – twierdzili krajowi i emigracyjni „polrealiści” – rozleci się przed zakusami sąsiadów. Mackiewiczowską krytykę też „polrealizmu” (kwestia granic, sprawa *status quo* w Europie, stosunek do sąsiadów na wschodzie) przeciwnicy pisarza podawali jako przykład – w najlepszym razie – narodowej apostazji.

#### IV.

Mackiewiczowska krytyka tzw. „realizmu politycznego” oznaczała krytykę tych wszystkich koncepcji, które zakładały przystosowanie się do bieżących okoliczności politycznych. W tym sensie Mackiewicz odrzucał realizm jako synonim polityki. Mówiąc inaczej, to, co było polityczne – w znaczeniu aktualnej polityki – dla Mackiewicza okazywało się nierealne. Nierealne były bowiem dla niego wszelkie konstrukcje myślowe i wspierające je działania, które okazywały się pogwałceniem wartości. Dla Mackiewicza realizm oznaczał możliwość realizacji idei wolności człowieka, niepodległości, suwerenności narodów i państw, wolności wypowiedzi, poszukiwania prawdy. Wszystko inne było dla niego nierealne – fikcyjne, urojone, fałszywe. Gwałcące ontologiczne podstawy porządku społecznego.

Można rozwinąć ten sens realizmu aprobowanego przez Mackiewicza. Realne oznaczało dla niego to, co jest wartością ogólną, uniwersalną. Dobro człowieka jako istoty nad interesem konkretnego narodu, solidarność wszystkich ludzi nad interesem jednego państwa i narodu. Z kolei nierealne było dla niego to, co partykularne, np. koncepcja jednego wroga, Niemiec czy ZSRR zamiast komunizmu czy nazizmu. Kiedy Mackiewicz tłumaczy światopoglądowe źródła swych poglądów, wskazuje na swe wykształcenie przyrodnicze. Pamiętać należy jednak, że pierwszymi przyrodnikami byli filozofowie – długą listę ich nazwisk otwiera Arystoteles.

Dla Józefa Mackiewicza świat przyrody był uniwersalny, świat ludzki – partykularny. Pisarz sformułował to przeciwstawienie w ekspozycji do powieści *Kontra*, w przypowieści o dwóch prawdach:

Są dwie prawdy na świecie. Pierwsza to ta, która ściśle otacza ziemię i wiernie odbija w wodzie płynące górą obłoki. Oddaje echem w górach. Rejestruje dokładnie szum lasu i trzeiny nad jeziorem. Wie, gdzie ma leżeć każdy kamień w płytkim potoku i dlaczego wywołuje odgłos wiecznego plusku. [...] Druga prawda składa się pozornie tylko z dobra i zła. Jej dobro i zło są pojęciami względnymi. Ta prawda nigdy nie spoczywa, a wskutek tego rzadko odbija dokładnie oblicze rzeczy. Dlatego wykrzywia się często uśmiechem komizmu lub grymasem złości. Będąc w ciągłym ruchu ledwo nadażyć może za masą słów i gestów ludzkich. [...] O ile pierwsza z tych prawd jest milcząca, o tyle druga często bardzo – propagandowa. O ile pierwsza obojętna, o tyle druga namiętna. Wiedząc o tym, że nie jest jedną, tym bardziej okrzykuje się za jedyną, a przez to obowiązującą. I do pewnego stopnia ma rację, gdyż jest to prawda urzędowa, to znaczy zależna od urzędowego charakteru ustroju, czy ustroju, w którym jest głoszona. W skrócie można by powiedzieć o niej, że jest prawdą koniunkturalnego interpretowania prawdy.<sup>11</sup>

Przyrodę – pisał Mackiewicz – spaja tajemnica, którą można nazwać Bogiem. To wymiar najbardziej uniwersalny. Świat ludzi jest natomiast czystym partykularyzmem, w którym jedne partykularyzmy walczą z innymi, a wszystkie razem niszczą to, co najcenniejsze – rozumienie wartości uniwersalnych.

#### ZAKOŃCZENIE

Antykomunizm Mackiewicza powstał równocześnie ze zwycięstwem rewolucji bolszewickiej. W praktykach i ideologii bolszewizmu dostrzegł on chęć totalnego zniszczenia ludzkiej kultury opartej jego zdaniem na wartościach uniwersalnych, a przede wszystkim na Dekalogu.

W Polsce przed 1945 r. antykomunizm Mackiewicza nie był elementem poważnej alternatywy światopoglądowej. Był precyzyjnym opisem ówczesnej rzeczywistości. Dopiero po roku 1945 o antykomunizmie Mackiewicza zaczęto pisać, że jest „niepoczytalny”, a w najlepszym wypadku – „idealistyczny”. Terminy realizm i idealizm stawały się pochodnymi nowych koncepcji politycznych.

<sup>11</sup> J. Mackiewicz, *Kontra*, [w:] *Dziela*, t. 3, Londyn 1993, s. 7-8.



Wokół pojęć realizmu i idealizmu w polskiej myśli politycznej przez wieki konstituowały się dwa bieguny patriotyzmu. Należy pamiętać, że na emigracji były różne koncepcje antykomunizmu: miesięcznika „Kultura”, tygodnika „Wiadomości”, indywidualne koncepcje Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Andrzeja Bobkowskiego, Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Aleksandra Wata i wielu innych. Perspektywy pisarzy były jednak inne niż polityków. Pisarzy łączył zawsze personalizm i odrzucenie wszelkich form konieczności historycznej. Wszędzie tam, gdzie politycy skłonni byli na serio doszukiwać się „konieczności historycznej”, „geopolityki”, praw historycznych etc., Józef Mackiewicz widział skrajny brak realizmu. Realne były dla niego przede wszystkim wolność i prawda. Wszystko, co je ograniczało i deformowało, choćby należało do najbardziej realnych faktów życia politycznego, w ostatecznym rachunku było dla niego nierealne. Tę wiarę Mackiewicza w niezniszczalną siłę tych dwóch uniwersalnych wartości można uznać za jego idealizm. Czyli – w sensie filozoficznym i światopoglądowym – za realizm.

Tekst oparty na wystąpieniu na konferencji OMP „Realizm i idealizm w polskiej myśli politycznej – dwa bieguny patriotyzmu?” (Kraków 2007)

Ryszard Terlecki

**Realizm i idealizm w czasach pierwszej „Solidarności”  
(Między zdradzonym powstaniem  
a samoograniczającą się rewolucją)**

„Solidarność”, która stała się równocześnie związkiem zawodowym, ruchem społecznym oraz stronnictwem niepodległościowym, uformowała się podczas robotniczych i pracowniczych protestów, podjętych latem 1980 r. i skierowanych przeciwko nieudolności i arogancji komunistycznej władzy. Protesty, które w wielu regionach zmierzały do przekształcenia się w strajk powszechny, zmusiły reżim do podjęcia bezprecedensowych negocjacji ze spontanicznie wyłonionymi przedstawicielami zbuntowanej części narodu, a następnie do podpisania porozumień, umożliwiających założenie autonomicznej i demokratycznej organizacji. Przez kilkanaście miesięcy „Solidarność” działała jawnie i legalnie, usiłując poszerzyć margines obywatelskich praw oraz politycznych możliwości społecznego ruchu. Przez kilkanaście miesięcy komunistyczne władze musiały znosić szereg żądań reformy państwa, równocześnie w konspiracji przygotowując użycie siły w celu likwidacji „Solidarności”. Tajny plan został zrealizowany 13 grudnia 1981 r. i przyniósł sukces reżimowi. Na przeszło siedem lat przywrócono pełnię władzy komunistycznej dyktatury, a „Solidarność” została zepchnięta do podziemia i poniosła liczne ofiary. Dopiero nowa fala protestów z 1988 r., połączona z postępującą degrengoladą obozu władzy oraz pomyślną koniunkturą międzynarodową, doprowadziły do przewyciężenia i odrzucenia prawie półwiekowej niewoli.

W połowie sierpnia 1980 r. centrum strajkowego ruchu ukształtowało się w Stoczni im. Lenina w Gdańsku, a 17 sierpnia Międzyzakładowy Komitet Strajkowy ogłosił 21 postulatów, z których pierwszy dotyczył powołania wolnych związków zawodowych,